



VII Bieg na Chrobaczą Łąkę

Kozy to wieś położona niedaleko Bielska-Białej. Część północna zwana jest Kozami Dolnymi, a część południowa to Kozy Górne, w których przeważają tereny leśne, a wśród nich położona na wysokości 830 m n.p.m. Hrobacza Łąka.



Co do poprawności pisowni nazwy szczytu przyjmuje się dwie wersje, z których odmianami spotkać się można było niemal na każdym kroku. Według starych map i opracowań nazwę szczytu powinno pisać się przez H, a nie jak w oficjalnej nazwie schroniska przez CH. Zgodnie z napisem widniejącym na rewersie medalu jak i tym wpisanym na dyplomie, możemy twierdzić, że wbiegaliśmy na Chrobaczą Łąkę ale już oznaczenie szlaku informuje nas, że droga ta prowadzi na Hrobaczą Łąkę. Jakby tego było mało przebiegamy przez ulicę o nazwie Chrobacza Łąka, a na koszulkach widnieje nazwa wpisana przez H... ;).



Jak zwał tak zwał, dyć to jeden Ch... tzn chrobak jak mawiał mój dziadek, którego bardzo drażnił chrobot trantitłów łączących po gardinsztandze i zżyrających cinkwajs ze gipsdeki...

Obserwując podawaną w TV prognozę pogody, jaka miała towarzyszyć nam w Bielsku, byłem niemal pewien, że przyjdzie nam zmoknąć i zmarznąć, co jak na pierwszy dzień kalendarzowego lata wcale nie było najgorętszą wiadomością dnia. Na miejscu okazało się jednak, że przewidywalność pogody naszych prezenterów równa jest wiarygodności przepowiedni górala pykającego fajkę przed bacówką, który z filozoficzną miną stwierdza: „wiatry będą wiały jak będą chciały, a w razie niepogody bydzie ciupać dysc – Hej!”. Jedynym opadem była woda tryskająca z fontanny w parku, a z prognoz to tylko zachmurzenie się sprawdziło.



Może dlatego też w biegu uczestniczyło stosunkowo niewielu, gdyż tylko 64 zawodników przez co bieg stanowił bardzo kameralną imprezę wkomponowaną w uroczystości właśnie trwających Dni Kóz przy akompaniamencie Orkiestr Dętych Międzynarodowego Festiwalu – Złota Trąbka 2009.

Biuro zawodów znajdowało się w Centrum Sportowo – Widowskim z basenem krytym gdzie odbywały się zapisy i wydawanie numerów startowych. Tenże numer występował w formie jednakowych żółtych koszulek na tyle kusych jednak, że mało kto zdecydował się pobic przyodzianym tylko w takowy aby nie paradować z gołym pępkiem.



O godzinie 14⁰⁰ pod pałacem w parku w pobliżu Centrum nastąpił start do biegu na dystansie 6,5 kilometra.



Po okrążeniu parku i zaprezentowaniu się widzom udaliśmy się niby lekko wznoszącą się drogą asfaltową, która po około 2,5 kilometra zamieniała się w żółty szlak do drogi nad kamieniołomem, a następnie w drogę do czerwonego szlaku. Kulminacją tej stale „lekko” wznoszącej się drogi, na której nijak nie umiałem się określić - podejść czy też podbiec był ostatni, 500 metrowy odcinek wiodący do mety usytuowanej przy krzyżu na Hrobaczej Łące.

Będąc tutaj po raz pierwszy i z powodu braku oznaczeń chociaż orientacyjnego kilometra, polegałem jedynie na zapamiętanym opisie trasy przypuszczając po nagłym jej nachyleniu, że to właśnie to ostatnie podejście lub podbieg (co kto woli lub może) do celu.

Ale warto było. Hrobacza Łąka, choć ustępuje wysokością sąsiednim Groniczkom, jest niezwykle atrakcyjnym punktem widokowym. Wspaniale stąd prezentują się zwłaszcza okolice Jeziora Międzybrodzkiego, a w prawo od szczytu otwiera się polana, przez którą dochodzi szlak żółty z Porąbki. Nieopodal znajduje się potężna 35 metrowa stalowa konstrukcja krzyża milenijnego wzniesiona na pamiątkę dwutysiąclecia chrześcijaństwa w 2001r. Pod krzyżem znajduje się platforma widokowa, z której można podziwiać niedalekie Bielsko. Schodząc z powrotem razem z Dominikiem podziwiamy panoramę wsi leżącą u podnóża z górującą wieżą kościoła, niedowierzając do końca, że to tak daleko!.



Zakończenie imprezy i dekoracja w parku dworskim tam gdzie rozpoczęcie.



Siedząc pod olbrzymim, wyjątkowo pięknym, starym drzewem w oczekiwaniu na wyniki i jedząc smaczną grochówkę zastanawiamy się wspólnie co to za gatunek drzewa.



Nie będąc do końca przekonany, że to klon (lecz co u diabła robią na nim owłosione orzeszki o średnicy ok. 2 cm?) sprawdziłem i okazało się, że jest to platan klonolistny, bardzo rzadko występujący w tym rejonie kraju.



Dekoracja przeprowadzona sprawnie i sympatycznie, nie zabrakło nagród rzeczowych w kategorii open i w poszczególnych kategoriach wiekowych. Jak na „deszczową” niedzielę czas spędziliśmy całkiem aktywnie i ciekawie, dowiadując się wielu nowych rzeczy i poznając wieś Kozy o wielkości i historii, której nie powstydziliby się niejedno miasto.

W Biegu na Hrobaczą Łąkę zwyciężyli:

Yurij Blagodir z Ukrainy reprezentujący SK KOVEL z wynikiem 28,46, przed Maciejem Bierczakiem z AZS AWF KRAKÓW – 29,10 i Janem Michałowskim z Krakowa – 30,43.

Wśród kobiet: Mistrzyni Polski w Biegach Górskich na krótkim dystansie - Mariola Konowska z CKS BUDOWLANI CZĘSTOCHOWA – 33,20, drugie miejsce zdobyła Eliza Stokowy z UKS DIAMENT JEDYNKA – 35,22, a miejsce trzecie Sylwia Przepióra z CKS BUDOWLANI CZĘSTOCHOWA

**Autor: Krzysztof Szwed „Kris”
Zdjęcia: Alicja Szwed**

